

# REPUBLIKANIN

## TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Prenumerata wynosi miesięcznie:

miejskowa . . . zł 0,75  
z odnośzeniem . . . " 1—  
zamiejscowa . . . " 1—

WYDAWCA i REDAKTOR **STEFAN WOJNAR-BYCZYŃSKI.**

Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja 43, lewa oficyna, telefon 5-98,  
czynna codziennie od 4 do 7 po poł. — Konto czekowe P. K. O. № 64137

Cena ogłoszeń:

I str. za wiersz 1 m/m. 40 gr.  
w tekście " " 30 "  
ostatnia strona " " 20 "

## Rola inteligencji w społeczeństwie.

W jednym z wywiadów, jakie obecnie przeprowadza redakcja warszawskiego „Głosu Prawdy“ u wybitnych przedstawicieli świata politycznego i naukowego na temat przyszłego ustroju państwowego Polski, wypowiedział niedawno p. St. Bukowiecki, prezes prokurator i generalnej, tudzież jeden z najwybitniejszych znawców prawa państwowego poglądy swój na sprawę, która wprawdzie z zagadnieniami ustrojowymi nie ma bezpośrednio związku, stanowi jednak zagadnienie o niezwykle znaczeniu dla dalszego kształtowania się życia politycznego w Polsce. P. prezes Bukowiecki powiedział:

„Nasze życie państwowe pchnąć może naprzód, rozwinąć i utrwalić jeden przede wszystkim czynnik prawdziwie potężny—to współpraca inteligencji miejskiej z klasą robotniczą. Wszak miasta są siedliskiem kultury, one ważą głównie na życiu politycznym Państwa — lecz same wpływy w rękę nie wleżą, trzeba być aktywnym, trzeba chcieć wysunąć się na czoło. Aktywizacji tych dwu naturalnych sprzymierzeńców w życiu społecznym inteligencji i robotników — należy oczekiwać i życzyć sobie w przyszłym układzie sił społecznych“.

Zagadnienie to bynajmniej nie nowe. Osiem lat już, odkąd tylko zażywamy wolności politycznej, woła się ze wszystkich stron i przy każdej sposobności o współpracę inteligencji, zaprasza się ją szczerze i gorąco do organizacji społecznych i politycznych, proponuje nawet funkcje kierownicze — i osiem lat powtarzają się ustawicznie te same skargi, że inteligencja polska trwa w w nieugiętej beczynności, bierna i bezwolna w rzeczywistości bliższej i dalszej, z dziwnym jednak lękiem stroniąca od szerokich mas i życia politycznego. Jedni tłumaczą się takimi, inni innymi względami. Obojetne jednak, czy

mają mniej czy więcej racji — konsekwencje takiego stanu rzeczy musiały nastąpić i nastąpiły. Taka już bowiem jest nieniblagana logika życia, że nie znosi ono pustki. Nie zajęte przez inteligencję miejsca zajęli inni. A przecież nieobecni zawsze tracą, przegrywają — przeto inteligencja polska nie długo czekała, aż znalazła się „pod wozem“. Dużo było z tego powodu płaczu i zgrzytania zębów; objawy te stroskanych uczuć mogły zlekka poruszyć sumienie mężów stanu i przyczynić się do złagodzenia niedoli materialnej, nie mogły jednak zmienić smętnej roli, jaką w życiu publicznym odgrywa inteligencja polska.

Stosunki przedmajowe, które doprowadziły do przesilenia, wpływały — zasadniczo rzecz biorąc — z tego właśnie źródła, z nieobecności w życiu politycznym światłych i czystych elementów. Nie chcemy — broń Boże! — utożsamiać elementów tych z inteligencją jako warstwą, tem nie mniej nie wahamy się stwierdzić, że dorwanie się do władzy i wpływów politycznych elementów ciemnych i brudnych, rozpanoszenie się demagogii i egoizmu partyjnego, ułatwione zostało niepomiernie brakiem tej naturalnej zapory, jaką stanowi dostatecznie silny w liczbie i wpływach, zdrowy element inteligentki.

Przełom majowy, przywracając autoritet wartościom moralnym i umysłowym zrehabilitował w pewnej mierze i inteligencję, utworzył jej dostęp do życia publicznego, rozszerzył nawet jej wpływy. Czy jednak inteligencja polska zechce skorzystać z nowego stanu rzeczy, by utrwalić wpływy swe i znaczenie i zdobyć przynależne jej miejsce? Wtedy musi, rzecz jasna, pamiętać o tem, że „wpływy same w rękę nie wleżą, trzeba być aktywnym, trzeba chcieć wysunąć się na czoło“.

Dlaczego jednak nawołujemy do współpracy przede wszystkim z robotnikiem polskim? Czy może dlatego, że w masach robotniczych najłatwiej wypłynąć? Przed tego rodzaju nieporozumieniem pragnęlibyśmy przestrzedz ewentualnych optymistów. Robotnik polski, szczególnie miejski, jest dziś już — na szczęście politycznie natyle wyrobiony, że umie odróżnić ideową łączność i szczerą solidarność z jego losami od osobistych oportunistycznych ambicjek i wyrachowań. Odstrasza przykładów i smutnych epilogów takiego przeliczenia się różnych przywódców ruchu robotniczego nie brak w ostatnim zwłaszcza okresie naszego życia politycznego.

Mówiąc zatem o współpracy inteligencji z robotnikiem mamy na myśli tę właśnie ideową łączność jako podstawę i warunek. I śmiemy twierdzić, że łączność ta ma wszelkie cechy naturalnego związku. Jeżeli tego nie odczuwa i nie rozumie dziś jeszcze inteligent polski, to jest to wpływem pewnych braków jego umysłowości, zastarzałych uprzedzeń ciążyących na jego świadomości kulturalnej. One to sprawiają, że przeciętny inteligent polski w orientacji swej społecznej i politycznej lubi kierować się momentami, natury uczuciowej. Łącząc się na tej platformie z warstwami przodującą kulturą i stanem posiadania, przejmując od nich swą obyczajowość, przejmując zarazem i poglądy polityczne. Skłonności te działają tak silnie, że tłumią nie tylko głos sumienia społecznego, ale i poczucia wspólnych celów i interesów, jakie inteligencję polską łączą i łączyć winny z robotnikiem polskim.

Inteligent i robotnik żyją z własnej pracy, opierają na niej byt swój, zależni w istnieniu swem od warunków, jakie dla pracy ich wytwarza organizacja państwowa i układ stosunków istniejących w państwie. I nie chodzi tu tylko

o interes gospodarczy, o warunki czysto materialne, o wspólną obronę przed wyzyskiem. Stanowią one niewątpliwie same w sobie już dostatecznie silny i dość ważki węzeł społeczny, nie będąc wypływem tylko, czy wymysłem egoizmu klasowego, lecz stanowiąc zagadnienia, wznające się głęboko w rozwój sił narodów, stanowiące o kulturze i świadomości szerokich mas. Poza tym „węzłem gotówkowym“ chodzi przecież i o głębsze jeszcze wartości.

Zagadnienie pracy przenikło jeszcze niedość silnie świadomość naszych przywódców politycznych. Ideologia demokratyczna nie wyciągnęła jeszcze pełnych i dość jasnych wniosków z pracy jako wartości społecznej, jako twórczości utrzymującej i rozwijającej byt i kulturę nie tylko tej czy innej warstwy, lecz i całego narodu. Świadomość ta nie przenikła jeszcze dostatecznie umysłowości polskiej. Przed kilkunastu laty stawiał ją jako imperatyw dojrzałości kulturalnej Stanisław Brzozowski, rozwijając myśl tę we wszystkich swych pracach, a w wolnej już Polsce podno-

si ją z innych wprowadzie założeń Stefan Żeromski.

Z tego punktu widzenia patrząc na zagadnienie współzycia i współpracy inteligencji z robotnikiem ujrzymy przed sobą dalekie perspektywy, sięgające hen poza kres pewnych klasowych tylko dążeń, a sięgające w sferę przyszłych losów narodu. Symbioza dwóch tych czynników, ich wzajemne przenikanie się, zrodzić może nowe moce w jednym i drugim, zapładniając twórcze ich siły do walki o byt własny i państwa. Inteligencję polską oczyści ona z pokutującego w jej umysłowości dekadentyzmu, a w klasie robotniczej rozwinię i pogłębi świadomość celów narodowych i państwowych.

Że zadatki do tej współpracy robotnik polski już posiada, że dojrzał już do roli czynnika politycznego, tego dał dowód w ciągu minionych 8 lat nowej państwowości polskiej. Egzamin ten zdawał w ciężkich warunkach gospodarczych naszego bytu państwowego. Mimo ciężarów, jakie nań nakładano, robotnik polski zachował postawę godną obywatela. To też kłóży mu nie podał ręki do zdobycia wspólnego lepszego jutra.

## Faszizm i bolszewizm.

Faszizm i bolszewizm, to pozornie dwa sprzeczne zjawiska — dwie wrogie i biegunowo przeciwne sobie tendencje.

A jednak istnieje między temi zjawiskami łącznik i to bynajmniej nie podrzędnego znaczenia.

Dla jednego i drugiego charakterystycznym jest wiara w skuteczność teroru, który stosowanym jest już nie tylko jako pewnego rodzaju hamulec bezpieczeństwa, nadający się do użycia w wypadkach szczególnych, wobec innej wielkiej, a za gardło chwytającej grozy, ale także jako zasada, jako środek, dopingujący, pobudzający twórczość, czyniący z człowieka obywatela.

I bolszewizm i faszyzm lubują się w gwałtach, mają upodobanie do metod brutalnych — jeden i drugi szydzić lubi z tego, co w człowieku ludzkim nazywamy.

Ktoś może powie — to tylko taktyka. Przedewszystkiem — nie tylko taktyka, ale i szczególna psychologia, osobliwy stosunek do człowieka — do istotnych cech duszy ludzkiej.

A — zresztą — taktyka ...czy to taka nie znacząca rzecz? Taktyka właśnie kładzie piętno na idei — ona zabarwia cele i czyni je istotnymi lub kłamliwymi.

Rodzaj taktyki, rodzaj środków i sposobów, oraz ich napięcie musi się znajdować w pewnym stosunku do charakteru i ważności celów — inaczej —

taktyka staje się czemś samym dla siebie — sztuką dla sztuki — i zajmuje miejsce celu.

Taktyka może pogłębiać i rozwijać pierwotne cele, ale może też je zniekształcać i niszczyć.

Kto, chcąc zebrać bukiet kwiatów, bierze do tego siekiere — jest głupcem.. faszystą lub bolszewikiem.

Kto dla podebrania miodu od pszczoł wali obuchem w ul cały, nie bacząc, że go tem niszczy — jest osłem, bolszewikiem lub faszystą.

Nie chcemy bynajmniej udawać naiwnych i twierdzić, że teroru nie daje żadnych pozytywnych rezultatów, ale to — w każdym razie jest środek koński, o charakterze doraźnym — używać go można tylko w poszczególnych nagłych wypadkach. Robić z niego stały system — jest nonsensem i bestjalstwem — do tego trzeba mieć w sobie sporo instynktów zadystycznych. Nawet koń gdy go woźnica stale wali z racją i bez racji, gdy go ciągle batem straszy, staje się narówny, lub głupiej ze zupełnie i traci tem samym swą wartość.

Upodobanie do stosowania gwałtów i przemocy, po za wrodzonymi skłonnościami do brutalstwa i sadyzmu, ma swoje źródło w braku wiary w człowieka, w niedocenywanie cech ludzkich i w niedorozwoju właściwych talentów organizacyjnych.

## Hymn pracy.

*Stulecia całe służę ludzkości*

*Stulecia rozsiałem po krańce świata.*

*Ziemie przeorałem. Wszędzie roślinność bujną a życiodajną wydobylem na powierzchni hojną dłońią*

*Pustynie zamieniłem w przestworza kwitnące. Ugory samotne i dziczące — w sady i ogrody przecudne.*

*Ziarna zniostem do zbudowanych przez siebie śpiichlerzy. Nagromadziłem plodów ziemi potęgę*

*Świat cały nakarmiłem. Ludzkość w środki żywnościowe zaopatrzyłem*

*Ujarzmiłem dzikie zwierzęta i do służby ludzi wdroiłem*

*Z nici uprządłem materję. Suknie wynalazłem i ludzi w nie przyodziałem*

*Gór szczyty na niziny zmieniłem i ze skał ludzkie pobulowałem siedziby.*

*Wyciąłem knieje olbrzymy ludziom na pożytek i ochronę*

*Przeniknąłem o ziemi łona, pełnego tajemnic i zmusiłem do wydania skarbów swoich*

*Nieustraszony, wśród pary syku i stali brzęku, w piekielnym, oślepiającym błysku hut rozżarzonych, wciąż dzieło życia mojego do szczytów wznoszę.*

*Wzbogaciłem ludy. Stworzyłem świata dobrobyt.*

*Lecz w tej pracy syzyfowej wyzarto mi żrenice. Zakuto mi ręce w kajdany. Nie dbałem nigdy o to, aby dobrobyt moim trudem dźwignięty do mnie należał. Troszczyłem się jeno o znośne życia warunki.*

*Ale spada mi łuska z oczu. Znowu przejrzałem*

*Przybywam po władztwo moje. Po siąść własność moją. Jeliżną własność, która mi pozostała na ziemi. Własność nie zawodną, której żadna przemoc mi już nie odbierze. Własność Ducha.*

*Chcę ludzkości zapewnić zwycięstwo i dostatku pełnię.*

*Bowiem zrodziło się we mnie wyzwolenie z chciwości jarzma.*

*I potęga moja przewyciężyła boga Mamony*

*Odbijam od doczesności ładu.*

*Do nowego życia!*

*Ja — Przyszłość!*

*Ja — Pracy Świat!*

Roman Jawic

Pastuch tylko wierzy jedynie w sprawność psa i działanie bata; pastuch tylko chce mieć zawsze ze stadem do czynienia, bo organizować zbiorową wolę, ułatwiać tworzenie się zbiorowych pojęć i pragnień — jest sprawą, przechodzącą jego prostackie siły. Kami.

# Jaki ustrój państwowy?

## Ankieta „Głosu Prawdy“.

„Głos Prawdy“ ogłosił ankietę na temat: „jaki ustrój państwowy odpowiadałby najbardziej umysłowości i charakterowi nowoczesnego obywatela Rzplitej“.

Wstępem do tej wielkiej debaty „Głosu Prawdy“ są już obecnie drukowane w tym piśmie uwagi różnych wybitnych osób dotyczące tej samej materji.

Genialny pisarz, znawca Wschodu, wielki patryjota i bojownik wolności Wacław Sieroszewski wypowiada się bezwzględnie za republiką demokratyczną i federacyjną.

Stanowisko swoje świetny pisarz motywuje między innymi w ten sposób:

— „Ten ustrój zapewni Państwu wiernie trzymanie się [zasady: równi z równymi, wolni z wolnymi. Mamy drogę wytkniętą — to idea Jagiellonów. Wieki nam podają tę cudną koncepcję w spuściznie — i to wieki nie upadku, lecz chwały, potęgi najwyższej — hasło Unji Lubelskiej.

„Tradycja własna dyktuje Polsce ten ustrój, oparty o te zasady naczelne, jak innym narodom ich znów tradycje dyktują inne formy bytu państwowego“.

„Przyszłość państwowości polskiej — w ustroju demokratycznym, republikańskim, w zgodzie wewnętrznej i przyjaźni i współpracy z innymi narodami. Tę jednak misję zaszczytną wypełnimy tylko wówczas, jeżeli będziemy silni. Bo republika demokratyczna jest formą rządu dla narodów mocnych materialnie i duchowo wymaga męskich charakterów“.

Senator Woźnicki wicem. Senatu na ten sam temat odpowiedział uwagami wielce znamiennymi i charakterystycznymi, modyfikując nieco pytania.

— „Umysłowości nowoczesnego obywatela? — zagadnął pan wicemarszałek — ja go dobrze nie widzę — nie orjentuję się w jego umysłowości! To chaos poglądu, masa psychiczna zdezorjentowana tem wszystkim, co się w polityce naszej dzieje... Mówmy lepiej o ustroju, odpowiadającym umysłowości obywateli Polski.

Jaki on będzie? — trudno prorokować: sądzę, że młodzież robotnicza się radykalizuje, co zaś się tyczy młodego pokolenia klas posiadających, to wyglądałoby to na sromotne uwstecznianie się...

Brak wyraźnej linii ideowej w sferach lewicowych — gdyby ta linja stniała, to niewątpliwie ludzi by porywała...

Uwagi swoje senator Woźnicki kończy w ten sposób:

Jeszcze nie wprowadziliśmy naszego ustroju w życie, jeszcze nie wypróbowaliśmy go. Stąd właściwie wypływa nawet trudność oceny, czy ten ustrój jest przystosowany do naszej polityki...

Były nadto trzy bardzo sensacyjne odpowiedzi. Jedna z nich proponuje „białą komunę“, a więc ustrój komunistyczny zaprowadzony od góry, bez rewolucji i terroru.

Autor tego projektu zaznacza na wszelki wypadek, że na czoło podobnego ustroju nie mogą się wysuwać, ci co pokazali już ku zgorszeniu świata jak rozumieją realizowanie haseł i programów komunizmu — więc — ani żydzi, ani rosjanie. Autor podkreśla z naciskiem, że pragnie komunizmu polskiego, nie kacapskiego, lub żydowskiego.

Druga z tych sensacyjnych odpowiedzi żąda czerwonej monarchji, a więc monarchji, na czele której stanąłby człowiek zasłużony dla państwa i posiadający pełne zaufanie klasy pracującej oraz żywiołów lewicowych i postępowych.

Trzecia odpowiedź projektuje zorganizowaną anarchję — więc anarchję w obyczajach, pismach i czynach, nie posiadających charakteru społecznego, zaś organizację w zakresie gospodarczym i społeczno-państwowym.

km.

## Po wyroku

### w procesie komandora Bartoszewicza.

Sprawiedliwa kara wymierzona została w ostatnich dniach przez sąd wojskowy w jednym z najbardziej ponurych a znamiennych procesów, jakie toczyły się u nas w latach ostatnich — w sprawie Bartoszewicza. Pięć lat więzienia, wymierzone temu wyrafinowanemu zbrodniarzowi, wywołało westchnienie ulgi u każdego prawego obywatela Rzeczypospolitej. Jest jednak sąd i kara na nikczemność, toczącą życie młodego organizmu państwowego!

Przez lat szereg trwały praktyki Bartoszewicza i związanej z nim bandy ciemnych indywiduów, z międzynarodowej spelunki rodem, w każdym zdrowym społeczeństwie kryminału godnych.

Przez lat szereg rozpierała się banda ta po bankach, przedsiębiorstwach, urzędach. Rabowała bez skrupu, w biały dzień, na gładkiej drodze pieniądź skarbowy z ciężkiej pracy ludzkiej płynący, na budowę siły obronnej państwa dawany. Pieniądże kradziono, nie siląc się nawet na zbyt skomplikowane operacje. Fałszowano sprzęt wojenny niezdatnym śmieciem napełniając magazyny. Przy wielostopniowych kontrolach, przy nadzorze wysokiej hierarchji zwierzchników

odbywał się ten haniebný proceder swobodnie i lekko. Jeden człowiek niezbyt wysokiej szarży i stanowiska oficer kręcił, jak chciał, zakupami obstalkami, przy całym skomplikowanym aparacie przetargów, komisji, rewizji!

Jest to wyrazisty dowód tego, jak wiele znaczy człowiek, jak mało przepisy, papiery, rygory. Przestępca obejść potrafi to wszystko, ba, potrafi na swoją korzyść nawet wyzyskać. Na prawości, uczciwości, na oddaniu służbie dla państwa jedynie polegać można.

Wyrok sądu wojskowego wskazuje głównego winowajcę. Wskazuje pozatem winnych niedozoru i niedbalstwa, bez których nie mogłaby zbrodnia ani tych rozmiarów osiągnąć, ani trwać tak długo. Nie wszyscy to jeszcze. Sprawiedliwość sięgnie i wyżej, niż dotychczas. Sądy cywilne ukarzą też niewątpliwie współników spekulantów.

Jak dla kontrastu, jakby na pocieszenie przewinęło się przez tę sprawę kilka postaci prawych, uczciwych oficerów, z por. mar. Wolskim na czele, na którego sumiennosci i honorze rozbił się wreszcie ten okręt łajdactwa, bujający tak długo na falach ślepoty i niedośledstwa.

## Międzynarodowy Zjazd radykalnej demokracji.

W dniach 15, 16 i 17 stycznia b. r. w Karlsruhe w Niemczech odbył się do- roczny Międzynarodowy Zjazd Unji Stronnictw demokratycznych — radykalnych, wszystkich państw Europy, w którym demokrację Polską reprezentowali posłowie Rudziński, Dębski, Łypacewicz i Chomicki, z Paryża zaś przyjechał piąty reprezentant Polski dr. Motz.

Na zjeździe tym rozpatrywane były trzy zagadnienia: a) rozbrojenie moralne młodzieży, kooperacja intelektualna prasy i publicystyka, b) organizacja demokratyczna nauczania początkowego i stan obecny tego nauczania (referuje francuz, koreferat poseł Rudziński), c) sprawozdania i wnioski komisji, dotyczące płac zarobkowych.

Zwrócić pragniemy uwagę, że tegoroczny zjazd demokracji świata z udziałem posłów polskich, ma doniosłe znaczenie i z tych względów, że odbywa się na terenie Niemiec niedawno przyjętych do Ligi Narodów, a ponadto w okresie ofensywy niemieckiej i naszej kontrofensywy w sprawie granic zachodnich Polski.

Obszerne sprawozdanie z obrad pomieścimy w następnym numerze.

## „Strzelec“ czy „Sokół“?

„Gazeta Bydgoska“ w nr. 285 za rok ub. w artykule pt. „Strzelec i jego robota“ zarzuciła Związkowi Strzeleckiemu komunizowanie, przytaczając na poparcie tego gołosłownego zarzutu następujące zdanie: „W jesieni br. kilkunastu „Strzelców“ z Kowla zbiegło do Rosji Sowieckiej, zaś jeden z członków miejscowego „Strzelca“, niejaki Zygmunt Dawidziuk, zamordował trzema strzałami rewolwerowemi rówieśnika swego Kaca, poczem zbiegł również za czerwony kordon“.

Żaden strzelec nigdy za kordon nie uciekał.

Co się zaś tyczy Dawidziuka, rzecz się miała w ten sposób: Przez pewien czas Dawidziuk należał do oddziału Strzeleckiego, gdy jednak przekonano się, że nadużył on zaufania Związku i popełnił czyny karygodne, w dniu 19 grudnia 1925 r. uchwałą Zarządu Obwodu w Kowlu został wydalony ze Związku Strzeleckiego.

Dawidziuk legitymował się sfalszowaną przez siebie legitymacją, która nie posiada ani pieczęci, ani podpisów prezesa i komendanta, ani fotografii, ani liczby. Legitymacja ta znajduje się u prokuratora.

Po usunięciu ze „Strzelca“ Dawidziuk zgłosił się do miejscowego Sokola, który kierując się zapewne zasadą „co złe dla Strzelca—dobre dla „Sokoła“, przyjął go nie sprawdzając dlaczego został on wydalony ze Związku Strzeleckiego. To zaufanie zemściło się na „Sokole“ gorzej, niż na „Strzelcu“. Oto 13 sierpnia 1926 r. czyli w 9 miesięcy po wydaleniu ze Związku Strzeleckiego, Dawidziuk zamordował swego rywala w sprawach miłosnych Kaca i zbiegł zagranicę. Naturalnie „Gazeta Bydgoska“ nie zamieszkała wykorzystać ten fakt dla swej agitacji antystrzeleckiej. Trafiła jednak jak zwykle kulą w płot.

Dawidziuk nadużył zaufania zarówno „Strzelca“ jak i „Sokoła“. Ale to nie „Strzelec“ jest w tej sprawie skompromitowany.

## Obóz Wielkiej Polski poddaje się Marszałkowi Piłsudskiemu.

Toruński „Przegląd Zachodni“ donosi z Warszawy: W kołach politycznych Warszawy kolportowane są niesprawdzone na razie pogłoski, jakoby p. Dmowski szukał w imieniu Obozu Wielkiej Polski porozumienia z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Pogłoski te mają pewne cechy prawdopodobieństwa, ze względu na popłoch i poczucie zupełnej klęski panujące w

stronnictwie ludowo-narodowym oraz ze względu na wysuwane przez stronnictwo żądania, w dziedzinie koncesji politycznych.

Na to stanowisko endecji wpływa zapewne także poprawne obecnie stanowisko duchowieństwa wobec rządu Marszałka Piłsudskiego.

## Panu Bogu świeczka i diabłu ogarek.

Jak to trudno dogodzić wszystkim naraz.

Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe pp. Strońskiego, Dubanowicza i Żółtowskiego zakończyło w niedzielę prace swojej Rady Naczelnej. Biedne „Stronnictwo“ lawiruje w pocie czoła pomiędzy p. Strońskim, zezującym w kierunku p. Dmowskiego, a p. Żółtowskim, bardzo uprzejmym dla „Słowa“ i monarchistów wileńskich.

Cóż tedy robić?

Dla świętej zgody uchwalili sobie rezolucje następującą:

„Stronnictwo Chrześcijańskie Narodowe wita powstanie Obozu Wielkiej Polski, rozszerzenie się Prawicy Narodowej, utworzenie Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej“.

Dosłownie! Tak — jednym tchem! Nic to, że Org. Zachowawczej Pracy Państwowej walczy „na całego“ z Obozem Wielkiej Polski, że ks. Radziwiłł, wódz Str. Prawicy Narodowej, głosi hasło współpracy z Piłsudskim, a p. Dmowski tworzy swój „Obóz“ — pomiędzy innemi celami — dla obalenia Piłsudskiego. Cóż takie „drobne“ sprzeczności obchodzą „kwiat polskiej kultury politycznej“, zgrupowany w grupie „chrześcijańsko-narodowej“. Papier jest cierpliwy. Na papierze uzyskaliśmy „jedność“ konserwatystów i monarchistów wszelakich kierunków.

A że logika i rzeczywistość krzyczą gwałtu, — coż to obchodzić może Chadeków?

## Wyszło szydło z worka.

Pan Emil Kwiatkowski b. dyrektor departamentu akcyz i monopolu w Ministerjum Skarbu, znany ze swego wrogiego stosunku wobec monopolu państwowych, objął obecnie stanowisko dyrektora firmy wódczanej J. Baczewski we Lwowie.

Fakt ten nie wymaga komentarzy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „REPUBLICANINA“.

## Skandal.

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa publicznego zauważyły, iż żywiły komunistyczne, kierowane często przez posłów, a czerpiące pełną dłońią złoto z zagranicy, prowadzą rozległe knowania przeciw Rzeczypospolitej. Akcja ta rozwinęła się na terenie 7 miu okręgów administracyjnych, przyczem dużą rolę odegrali posłowie z Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

To też w nocy 15 stycznia dokonano w Wilnie aresztowania 3 ch posłów z Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Są to: Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, i Paweł Wołoszyn. Aresztowania dokonano na podstawie wyników rewizji, dokonanej w mieszkaniach wymienionych posłów, a nadto w innych lokalach w Wilnie, Warszawie i Nowogródku.

W wyniku dalszego śledztwa aresztowano jeszcze posia Miotłę z Białoruskiej Hromady i posia Hołowacza z Niezależnej Partji Chłopskiej Wojewódzkiego.

Sprawa zatacza szerokie kręgi obejmując całe prawie kresy wschodnie, gdzie aresztowanych jest przeszło 300 osób, sięga do Poznania i Warszawy.

Aresztowania w Warszawie i Wilnie przyczyniły się do znalezienia obszernego materiału, który wskazuje na to, że organizacje Hromady są kierowane przez emisariuszy kominternu sowieckiego, że posłowie działali wyraźnie na szkodę Polski za pieniądze bolszewickie otrzymywane przez specjalnie założony Bank Kooperatywny Hromady w Wilnie, znaleziono nawet listę płac, według której, pieniądze otrzymywane rozdzielono na poszczególne okręgi po 2 tysiące dolarów na każdy.

Cała sprawa, której epizody tylko znamy, daje smutny obraz stosunków na kresach, a zarazem uwypukla skandal jakim jest fakt, że posłowie do polskiego sejmu, za polskie pensje prowadzą z pomocą obcych akcję przeciwpolską.

Drugim skandalem, a bodaj czy nie większym jest to, że znaleźli się nawet tacy, którzy stają w obronie „pokrzywdzonych“, i prowadzą polemikę w kołach politycznych i parlamentarnych: czy pozbawienie wolności istotnie nastąpiło na skutek „schwywania na gorącym uczynku zbrodni pospolitej“, gdyż tylko w tym wypadku konstytucja pozwala na natychmiastowe przytrzymanie posła.

Jak zawsze tak i teraz polemika nosi charakter polityczny niż rzeczowy.

I tak jeden z wybitniejszych członków endecji stał się nagle obrońcą uciśnionych komunistów, kwalifikując areszt-

towanie posłów, będących na służbie i pensji obcego mocarstwa, jako fakt złamania prawa konstytucyjnego.

W konsekwencji takiego sądu cóżby należało począć? Raczej dopuścić do prowadzenia bezkarnie roboty antypaństwowej — agitacji z polecenia i na rozkaz ościennego państwa — niż natychmiast ją zlikwidować, stosując najostrożniejszy środek — areszt, chociaż może odpowiedni artykuł konstytucji tworzonej w innych warunkach i nie liczącej się z możliwościami akcji zewnętrznej, nie dość jasno precyzuje momenty, wśród których powinno nastąpić pozbawienie wolności w interesie państwa i dla jego dobra. A zresztą poseł, który za pieniądze obcego państwa prowadził akcję skierowaną przeciw całości Rzeczypospolitej, zdawał sobie dokładnie sprawę z konsekwencji, jakie stąd płyną i co go czeka w razie niepowodzenia. Aresztowanie więc takiego posła sejmu polskiego nie jest czemś nadzwyczajnym, a godność demokratyczna nie doznaje żadnej obrazy.

Wszakże godzi się pamiętać, iż cechą dominującą endeckiej menjalności jest anarchja. Cóż z tego, że mówią nasi „narodowi narodowcy“ ciągle o praworządności, ładu i t. d. Ilekroć danem im było dorwać się do władzy pozostawili po sobie państwo w stanie rozstroju. Siali anarchję w dziedzinie finansów, w polityce w maszynie administracyjnej.

Dzisiaj zepchnięci do roli nie znaczącej opozycji oburzają się na każdy krok rządu, zmierzający do zapewnienia szacunku państwa i obrony jego żywotnych interesów.

Taka to już rasa.

## Obszarnicza reforma rolna.

Organizacje ziemiańskie przygotowują własny projekt reformy rolnej dla użytku władz państwowych. Inicjatywa w tym kierunku wyszła podobno od ministra Niezabytowskiego.

Rzecz naturalna, owa „reforma rolna“ ziemiańska będzie nie tylko zaprzeczeniem istoty reformy społecznej w tej dziedzinie, ale i zaprzeczeniem obowiązującej a niewykonywanej ustawy.

## Dochody z lasów wzrosły o 100 proc.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. przekazało w roku 1926 do centralnej kasy państwowej tytułem czystego dochodu z lasów sumę 73.400.423 zł. 12 gr. W porównaniu ze sumą 36.157.231 zł. 30 gr. wpłaconą w roku 1925 dochody z lasów państwowych wzrosły o 103 proc., w porównaniu zaś z preliminowaną w budżecie Min. Roln. i Dóbr Państw. na rok 1926 sumą 38.024.538 zł. o 93 proc.

## Z całego świata.

— Na sowieckiej Ukrainie represje wobec opozycjonistów stosowane są coraz ostrzej; ostatnio 47 członków K.P.U. zostało zesłanych na Syberję do okręgu Ałtajskiego.

— Litewski Minister wojny wydał rozkaz wysłania oddziałów wojskowych na granicę polsko-litewską, a to pod pretekstem wiadomości, jakoby wojska polskie koncentrowane były w Wilnie i na terytorjum oddzielającym Litwę od Rosji, z zamiarem wkroczenia na Litwę (!). Koła rządowe kowieńskie z niepojętych powodów okazują silne zdenerwowanie.

— W Kownie redaktor Tompas, naczelny redaktor organu faszystowskiego, „Fauta Falo“ został aresztowany.

— Władze litewskie aresztowały i zesłały do obozu koncentracyjnego dwóch redaktorów faszystowskiego „Tou towalia“ (pisma Głowackisa), a mianowicie majora Tomkusa i kpt. Klimajtisa, b. dowódcę szaulisów, pod zarzutem zagrożenia porządkowi państwowemu i zdrady stanu.

— Na Litwie tajny komitet wojskowy, złożony z 5 wyższych oficerów domaga się wprowadzenia dyktatury wojskowej.

— Epidemja grypy w Kopenhadze coraz więcej się szerzy; na grypę choruje również król duński.

— W Rosji w powiatach Ostrowskim i Pskowskim wybuchły rozruchy włościańskie. Kilkadziesiąt wsi zostało spalonych.

— W Rosji Sowieckiej około 280 tysięcy hektarów pół-zasiewnych opanowane jest przez zarazki najniebezpieczniejszej ze wszystkich gatunków szarańczy azjatyckiej. Władze sowieckie przygotowują się do energicznej walki z szarańczą, narazie na przestrzeni 200.000 hektarów. Do okręgów nadwołżańskiego i kaukazkiego mają być wysłane cztery samoloty dla tępienia szarańczy.

— W zachodniej Syberji od kilku tygodni dają się odczuwać nadzwyczaj silne mrozy. Szaleją również wielkie śnieżyce. 55 pociągów, zasypanych śniegiem, utknęło w drodze. W Omsku temperatura spadła do —35 st. Natomiast na Krymie panuje piękna pogoda wiosenna.

— W państwach Środkowej i Południowej Ameryki rozwija się ruch zmierzający do bojkotu towarów Stanów Zjednoczonych, jako odwet za napastliwy stosunek tego państwa do Meksyku.

— W Meksyku arcybiskup Guadajary stanął na czele oddziału powstańczego, złożonego z 500 ludzi.

— Rząd angielski przygotowuje projekt utrudniający strajki zwłaszcza generalne.

— W Stanach Zjednoczonych, ogłoszono statystykę, z której wynika, że rząd wydał na walkę z alkoholizmem 63 miliony dolarów w przeciągu ośmiu lat trwania prohibicji.

— W Wiedniu było w 1926 r. 2381 samobójstw, 1248 popełnili mężczyźni i 1143 kobiety.

— Włoski rząd faszystowski zabronił kobietom studjowania na uniwersytetach filozofję, historję i filologję. Według teorii faszystowskich kobieta powinna zajmować się tylko gospodarstwem domowym.

— W Chinach przywódcy wojskowi prowincji północnej obwołali ostatecznie Czang-Tso-Lina prezydentem państwa. Donoszą, że Czang-Tso-Lin, w stosunku do którego Japonja odgrywa już od dłuższego czasu dwuznaczną rolę, uzyskał zapewnienie poparcia od Anglii.

— W Moskwie na pierwszym zebraniu Centralnego Komitetu wszechzwiązkowych partji komunistycznych dokonano wyboru prezesa C. K., którym został jeden z mniej znanych przywódców komunistycznych, Władimirow.

— Z Elizawetpola w Rosji donoszą o bardzo silnem trzęsieniu ziemi na Kaukazie. 44 wsie zostały zrujnowane. 294 gospodarstwa wiejskie całkowicie zniszczone. Dotychczas obliczone straty wynoszą 25 milionów rubli.

— W Rosji w gubernji samarskiej dwa pociągi zostały unieruchomione przez burzę śnieżną. 96 podróżnych zmarło wskutek wielkiego mrozu.

— Z Włoch nadchodzą wiadomości o burzach i opadach śnieżnych. W dolinach padają katastrofalne deszcze, w górach silne śniegi. W Pizie nastąpiło oberwanie chmury i grady. W Bergamo i Bergamasco spadł śnieg. W prowincji Perugia komunikacja kolejowa doznała przerwy z powodu silnych opadów śnieżnych. W Padwie piorun uderzył w bazylikę, przyczem wieża została uszkodzona, W Belluno i Feltre odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

## Z Polski.

— Były dowódca i organizator legjonów polskich po stronie rosyjskiej, później zaś twórca P. P. P. (Pogotowia Patriotów Polskich) Gorczyński oskarżony jest przez sądy krakowskie o oszustwo.

— Na skutek zarządzenia komisarza rządu skonfiskowany został ostatni numer, t. j. 243 „Woli Ludu“. Przyczyną konfiskaty był artykuł p. t. „Po Nowym roku“, opublikowany przez prezesa P. S. L. Piasta p. Wincentego Witosa.

— Na Kujawach w okolicy Inowrocławia, wykryto tereny naftowe.

Jak stwierdziły badania, tereny te nadają się do eksploatacji, co wywołało duże zainteresowanie w sferach przemysłowych.

— Na posiedzeniu Rady Min. przyjęto do wiadomości rozporządzenie o opłatach wywozowych na zboże i mąkę. Opłata wynosić będzie 15 zł. za 100 kg. Opłaty te ważne są do 1 marca b. r.

— W Łodzi Niezależna partja socjalistyczna zwołała wiec w sali Coloseum nie uzyskawszy uprzednio pozwolenia rządu. Wobec tego policja zebranych rozproszyła. Uczestnicy wiecu jednak zbrali się po raz wtóry. Wówczas wysłano większy oddział policji z komisarzami na czele, którzy wezwali zebranych do rozejścia się. Organizatorzy oświadczyli, że odbywają zebranie partyjne z udziałem sympatyków. Pomimo to zebranie rozwiązano i spisano protokół za urządzenie zebrania bez pozwolenia.

— Na ostatnim posiedzeniu Rady Min. przywrócony został samodzielny referat poczt i telegrafów. Na czele tego ministerstwa ma stanąć pos. Miedziński (Wyzwolenie).

— W ubiegłą niedzielę strażnica K. O. P. Karolinów, została spalona przez członków „Hromady“, prawdopodobnie z zemsty za aresztowanie posłów białoruskich.

— Pierwsze monety 10-złotowe i 20-złotowe ukazały się już na rynku. Są one artystycznie wykonane ze złota próby 900. Na przedniej stronie widnieje portret Bolesława Chrobrego w koronie, a w otoku napis „Bolesław Chrobry 1025—1925“. Bank Polski wymienia obecne monety złote na złote monety polskie. Ilość zgłaszających się do wymiany jest dość duża.

— W szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu uległo zaccadzeniu 6 dziewcząt służących. Trzy z nich zmarły.

— Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił we wtorek wyrok sądu okręgowego w Łodzi, zawieszający dziennik łódzki „Republika“; na miejsce której od dwóch lat wychodzi „Ilustrowana Republika“. Zawieszenie „Republiki“ nastąpiło za prowadzenie kampanji przeciwko rządowi Chjeno-Piasta, a w szczególności za artykuł, dowodzący, iż odzyskanie Wilna dla Polski nie jest zasługą Francji, lecz Marszałka Piłsudskiego.

**P. T. Prenumeratorów i Kolporterów prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty!**

## Napad na dom komendanta związku strzeleckiego.

Na dom komendanta Zw. Strzeleckiego w Tuszynie urządzono o godzinie 2 ej w nocy dn. 17 b. m. napad bandycki. Policja aresztowała 5 uczestników napadu, którymi okazali się: Budrzycki Antoni, urzędnik magistratu, Depczyński Szymon, Gajdecki Antoni, Kotlicki Piotr i Paturja Józef.

Wszyscy wymienieni są członkami czynnymi miejscowego Sokoła, którego prezesem jest burmistrz.

## Pomysł z księżycą.

Na zebraniach poufnych Związku Naprawy Rzeczypospolitej — owawiano sprawę wyborów do przyszłego Sejmu. Aby snać czytelnicy „Republikanina“ mogli ocenić należycie głębię myśli p.p. Lechnickiego, Przedpeńskiego, Romana i Srockiego, — będziemy niedyskretni i ujawnimy że powstała na konwentylkach owych „koncepcja“ następująca:

Oto organizuje się wyborczy „Blok państwowy“; obejmie on (czytajcie! czytacie!): P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, „lewicę“, N. P. R., Zw. Napr. Rzeczypospolitej, grupę „Głosu Prawdy“, Str. Prawicy Narodowej, Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej, Polską organizację zachowawczą i Partję Pracy.

WACŁAW KOBYLECKI.

10

## Wspomnienia Legjonowe.

Po skończonej operacji, Osiński szybkim ruchem zdejmując mundur i rzuca go na ziemię pod nogi wysokiej komisji.

— Tego munduru nosić nie będę, gdyż został shanbiony piętnem niewoli.

Graf skamieniał. Twarz drgała mu nerwowo.

— Zwei Mann! Aresztować i odprowadzić natychmiast!

Osińskiego wyprowadzono z bloku. Następnemu z kolei poczęto przyszywać numer.

Mylił się graf, sądząc, że po usunięciu głównego buntownika, reszta będzie powolna jego rozkazom i bierna na wszelkie jego zarządzenia.

Następne numera spotkał ten sam los.

Oszalały z wściekłości graf, nie znajdujący ujścia dla swego gniewu, wycisnął z siebie, przez zgrzytające zęby, rozkaz:

— Wpędzić wszystko do baraków. Wrzucić im numera, niech sobie sami przyszyją. Postawić wartę przy drzwiach. Bez numerów nikogo nie wypuszczać!

Niemiecki rozkaz musi być spełniony.

Weszliśmy do swoich baraków i porozkładaliśmy się na swoich posłaniach, nakrytych papierowemi kołdrami.

Przyniesiono nam numera, odpowiednie dla każdego baraku. Przy drzwiach stanął prusak z karabinem.

Za chwilę, wychodzące z kominów dymki obwieściły urbi et orbi, że numera... zostały przyszyte.

Wnętrze baraków napełnił gryzący dym, jak „gdyby“ się jakieś szmaty paliły.

Takich jeńców jeszcze nigdy w życiu nie widziałem, mrucał sobie pod nosem brodaty feldfel.

\* \* \*

— Panie! Puść mnie pan. Muszę iść „za swoją potrzebą“.

Niemiec spojrział nieufnie, potem pokiwał głową, że nie rozumie. Legjonista bardzo dokładnie opisał szwabowi

na migi, o co tu chodzi. Niemiec dał znać, że się domyśla, i rzecze:

— Ja, ja, aber wo haben sie Numa (Numer).

Nasz batiar z łobuzerskim smutkiem rozkłada ręce i z miną, która ma oznaczać wielką przykrość, odpowiada:

— Nie mam.

— Zurück!

„Batiar“ wraca i dzieli się wrażeniami.

— Wiecie, ten drań rzeczywiście nie wypuszcza. Mnie się ceprawda nie nie chciało, tylko poszedłem się przekonać. Ale co będzie, jeżeli ten szwab cały dzień albo i dłużej nas nie wypuści?

Pytanie takie sprawiło, że ten i ów przypomniał sobie, że nie tylko dnia, ale nawet i godziny nie ma zamiaru czekać. Poczęto więc się zastanawiać, jakby temu złu zaradzić. Jak zwykle dyskusja do niczego nie doprowadziła, bo wśród polaków zgody niema. Na jedno się wszyscy zgodzili, że gwałtu naturze zadawać nie można.

(D. c. n.)

A możeby tak, dla uzupełnienia wszystkich kolorów tęczy, dodać jeszcze ks. Okonia i N. P. Ch. p. Wojewódzkiego i p. Ballina?

## Ile państwa europejskie wydają na wojsko?

### Polska na pierwszym miejscu.

Wedle zestawienia francuskiego „Progress Civile“ budżet wojskowy w r. ub. wynosił w państwach europejskich jak następuje:

Polska — 33.39 proc., Litwa — 20 proc., Rosja — 16.71 proc., Francja — 14.10 proc., Rumunja — 14 proc., Anglja — 13.13 proc., Czechosłowacja — 13.13 proc., Włochy — 10.29 proc., Węgry — 9.56 proc., Austrja — 7.59 proc., Niemcy — 3.10 proc.

## Z Walnego Zebrania Oddziału Związku Legionistów w Częstochowie.

Dnia 16 stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze Związku Legionistów oddziału w Częstochowie w lokalu Zw. Strzel. przy ul. Kościuszki 24 przy przewidzianej statutem większości członków.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu wygłosił ob. prezes Kobyłecki.

Oddział się rozwija, nie tak wprawdzie jak należałoby sobie życzyć, znać jednak postęp, a co ważniejsza wiarę, że tym razem praca jak zarządu tak i całego oddziału będzie miała swą ciągłość i trwałość.

Członków stale przybywa, stwierdzić jednak trzeba, że cały szereg legionistów i peowiaków chodzi jeszcze luzem, zarząd w przemówieniu prezesa, ma nadzieję i tych ściągnąć do związku, są to bowiem albo ludzie leniwi, albo też zainteresowanie związkiem jeszcze do nich nie dotarło.

Przez stworzenie władz okręgu w Sosnowcu, Częstochowa objętą została więzią organizacyjną, co bardzo dodatnio wpływa na rozwój dalszych prac związku.

Biuro Prób Zw. Legionistów przy ul. Dąbrowskiego 15 chwilowo zamknięte z powodu reorganizacji, już w najbliższych dniach wznowi swe czynności.

Ze stanu kasy oddziału sprawozdanie złożyła Komisja Rewizyjna, która stwierdziła, że książki są prowadzone dokładnie i w porządku.

Następny punkt porządku dziennego przewidywał dopełniające wybory do Zarządu, skutkiem ustąpienia ob. ob. Kapańskiego Zygmunta i Cekiery Marjusza.

Przed przystąpieniem do wyborów ob. Stefan Wojnar Byczyński złożył man-

dat, zatem nasunęła się konieczność wyboru trzech członków zarządu.

Przez aklamację wybrani zostali ob. Cabała Stanisław, Leszczyński Marjan i dwaj zastępcy ob. ob. Bankiewicz i Smołucha.

W wolnych wnioskach uchwalono rezolucję nawołującą legionistów i peowiaków do prenumerowania i popierania „Republikanina“.

Następne sprawozdawcze zebranie oddziału postanowiono odbyć dnia 13-go lutego b. r.

## PO DEBJUCIE.

Na pierwszym gościnnym występie „Echa“ zebrała się spora garść ludzi, którzy chcieli ocenić, poznać i zbadać „kto zacz i kto go rodzi“.

Tylko z obowiązku dziennikarskiego notujemy, iż debjut wypadł kiepsko i nieudolnie.

Aczkolwiek debiutant usiłował przekonać nas, że jest „grzeczny, dobrze wychowany, szanujący powagę władz i urzędów“, że jest, przypuścimy dziennikarzem, przyzwoicie choć skromnie odzianym (ubogo chociaż polonjowo) — nie możemy określić tylu potwierdzić, słysząc takie definicje, jak: „chciałem tylko, manipulując wyrazami, „dojechać“ do urzędników państwowych i chamów“.

To się nazywa potknąć, ale ów „dobrze wychowany dziennikarz“ winien sobie zapamiętać że za takie potknięcia i porównania względnie stawiania w jednym rzędzie „urzędników państwowych i chamów“ — oberwać może podobnym też epitetem, który jak „Echo“ odbije się wracając do swego twórcy. — Może go również spotkać i lepsza... przygoda, a wtedy na serjo... „zdębieje“. — To jedno.

Teraz parę słów o programie twórczym „debiutanta“. — Oświadczając w swym „credo“ że „będzie się starał odciągnąć ogół czytający od tej zgnilizny moralnej, dając mu pismo poważne, solidnie i rzeczowo traktujące wszelkie przejawy życia „gromadnego“, nie operujące migawkami i fajerwerkami humbugu.“

A oto jeden z „utworów“ tegoż debiutanta brzmi: „Jego, czy nie jegomość (Nowaczyński a kopnij że swego plagjatora) był kawalarz pierwszej klasy, proletarjackiej klasy. — Lubił sobie czasem, z hałasem, obcasem i... dziubasem zabawić się w grę społeczną, miłą, która nazywała się wstętoróstwem.“

To się nazywa „bez migawek i fajerwerków humbugu“. — Gdybyśmy mieli zamiar posługiwać się „tępą piłą“ debiutanckiego dowcipu napisalibyśmy.

„Patrzy“ Marczek na jarmarczek —  
Oczkiem mruga coś  
Wszyscy myślą, że to echo  
A to inny ktoś...  
A wiec „urzędnicy państwowi i chamy“ — zapamiętajcie sobie ten debjut.

## FELJETON TYGODNIOWY.

### Początek... zaczynamy...

„Zdobywca“ nagrody Rzeczypospolitej w swoim głębokim studjum o „Pani“ wyraził się: „Straszliwa istnieje rozbieżność zdań w sporze na pytanie, co jest największą plagą ludzkości. Jeden mówi cholera, drugi — „Trędowata“ trzeci itd.“ i sądzi, że: „Gdyby Mojżesz był sprytny, byłby na Egipt nie nasyłał ciemności, owadów, węzów i żab. Śmieszne to były kawały. Lecz, gdyby tak nasyłał na nieszczęsnego Faraona Mniszkównę, a zacna Mniszkówna gdyby była Faraonowi przeczytała od deski do deski „Ordynata Michorowskiego“, wtedy ryknąłby Faraon: — Żydy idźcie z Bogiem — byle prędko“.

Nie przeczuł jednak, o gołębiem sercu, Makuszyński, że zacna Mniszkówna mogłaby nam, nie Faraonowi, zagrozić swemi utworami z ekranu kinematograficznego. W jego rozprawie brak rozdziału o „Pani piszącej scenariusze kinowe“. Tej plagii nie przeczuł — nie wyprorokował — tedy będzie mu to policzone na „dobro“ w dniu Sądu Ostatecznego.

Jeśli mnie pamięć nie myli, Mniszkówna jest pierwszą z kobiet, która zdobyła nowe tereny „udręki“ dla ludzi myślących. „Trędowata“ to jakby pierwsza jaskółka tortur przyszłości — to „Pierwszy wystrzał w carat“ naszego cichego i spokojnego żywota.

Wyłom już dokonany i tylko patrzeć, jak szeregi „naśladowczyń“ rozpoczną swój tryumfalny pochód ku.. snobizmowi,

Grozi ludzkości, a krajowi naszemu w szczególności, wielkie niebezpieczeństwo „mniszkówniane“, wobec którego oklepiane już mocno niebezpieczeństwo żółte, jest dziecinną zaledwie igraszką.

Staje przed nami wielkie, niemal hamletowskie „Być albo nie być“...

Bijemy tedy na trwożę! Obywatele, pytamy Was: „Czy powinniśmy milczeć?“

W tece redakcyjnej posiadamy projekt urządzenia wielkiej ankiety na temat: „Jaki rodzaj powieści Mniszkówny jest najmniej ogłupiający?“

Narazie wzywamy Was: „Baczność! Wytyście słuch i ramiona! Zakładajcie sekcje, komitety — fundujcie szpitale, kliniki i przychodnie dla zagrożonych „michorowszczyzną“. Straszna ta choro-

ba zżera tysiące mózdzków i mózazeczków, grozi ich rozmiękczeniem, a całemu organizmowi udziela bakcyli „kołowaczny ordynackiej“.

Wzywamy rząd do walki z tą nową chorobą infekcyjną.

Zwracamy uwagę, że nie jest to choroba przypadkowa. Po bliższym zbadaniu okazuje się bowiem, że jest to również cząstka wielkiej akcji dywersyjnej, prowadzonej przez jedno z państw ościennych.

Piszący te słowa chlubi się, że jemu to przypada zaszczytna rola odkrycia kart tej zakulisowej pracy podziemnej.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć, że antypaństwowa praca destrukcyjna prowadzona jest w dwu kierunkach — zewnętrznym i... wewnętrznym.

Zewnętrznym kierunkiem [tej pracy i jego przywódcami są Taraszkiewicz, Hołowacz, Miotła et Co. Tym [kierunkiem już oddawna (a obecnie „en gros“) zajął się prokurator.

Jednakże wewnętrznej podziemnej akcji wywrotowej prowadzonej przez „wielką powieściopisarkę“ społeczeństwo zdawało się nie widzieć i dlatego uważamy sobie za obowiązek zwrócić na nią uwagę... komu należy.

Tysiące, setki tysięcy melomanów „zaczynających“ się „Ordynatem Michorowskim“ — względnie zapełniających sale kinoteatrów wyświetlających „Trędowatą“ — roni łzy, cierpi, mdleje i dostaje ataków hysterji pod wpływem scen napisanych przez „sławną autorkę“.

Jeszcze dwie trzy takie „powieści i scenariuszopisarki“ w Polsce — a naród nasz zginie marnie i bezpowrotnie. Przestrzegamy póki jeszcze czas — bo „mądry Polak po szkodzie“ i, gdy będzie zapóźno, śpiewać zaczniemy:

„Nie będzie German drwił nam w twarz Iwonkę—Gwiazdy spali...“

Mniszkównę, Boże! ciężko skarz.

Niech już nie pisze dalej!“

(Dalszy ciąg za chwilę). *Kazbro.*

## Podobno..

... Idziemy naprzód... Częstochowa znowu została obdarzona nowym codziennym pismem... To nie fraszki — cztery pisma codzienne... Jeśliś człeku ciekaw — masz wybór dowolny — lektura obfita. Ilość wydawnictw, nie licząc afiszów kinowych, obwieszczeń magistrackich i zawiadomień o... licytacjach, stawia gród nasz w rzędzie pierwszych miast Polski, a może i paneuropę... Tak... tak... Idziemy naprzód.. Kanaliza-

cja, rżnia, elektrownia, prasa, w projekcie zaś gazownia i wytwórnia piasku do zasypywania oczu opinii publicznej... Czas wreszcie pomyśleć i o budowie więzień... Jak postęp to postęp...

Walki rozpoczęte... Świeży zapas sił, tupet (łobuzerski) i matryce polonjowe — już wkrótce zduszą zapaśnika lekkiej wagi i ciężkiego Dowcipu jakim jest Dobrosław... Przewiduje się walka decydująca pomiędzy pozostałymi zapaśnikami — Glina (Polonja) i Stary (F.D.W.) Ten ostatni trenuje się już jakoby na nowo sprowadzonej maszynie [rotacyjnej. Przepowiadają, że Glinie w walce tej zabraknie... tchu. Zobaczmy.

... I u nas w Częstochowie powstała ekspozytura Obozu Wielkiej Polski. Oboz nym „z minowania“ został prezes Sokoła. Wedle słów tego... oboźnego „kto nie z nami — ten przeciw nam“ — a neutralnych obóz nie uznaje.

Jakież to smutne, przeraźliwe! Nie masz zamiaru iść z Obozem — musisz iść przeciw niemu. — A to nie żarty?

Nie należy do przyjemności w bocznej jakiejś uliczce spotkać się z Częstochowskim łobuzem, a cóż dopiero powiedzieć, gdy jest on z „WielkoPol-Obozu“.

*Brok.*

## Z ekranu, sceny i estrady.

Kino „Odeon“. w dalszym ciągu przy wypełnionej sali wyświetla „Trędowatą“ osnutą na tle powieści Mniszkówny. — Dobra inscenizacja, techniczne opracowanie i nieprzeciętna gra tej miary artystów jak Smosarska, Węgrzyn, Mierzeski i inni, tchnęły życie w tą o mdłej treści historję „trędowatej miłości“.

Teatr „Nowości“ od soboty demonstruje wielki film wytw. „First National Pictures“ p. t. „Rozwódka“. Jest to film miłości dwojga młodych, kochających się serc, które potrafiły zwyciężyć wszystkie przeciwności losu. — Dramat o wysokim napięciu, bohaterskie zmagania się, prowadzące do zwycięskiego rezultatu — pochłaniają widza, — nastrojając do hartu i wytrwałości.

Kino-Teatr „Nowy“ od soboty daje film o niezwyklej fabule p. t. „Złoty motylek“ z Lili Damią w głównej roli. — Piękne zdjęcia, ilustrują życie czarującej kasjerki w modnej restauracji. Regaty na Tamizie, charleston excentrique, protekcja, divy kabaretowe — oto kanwa na której osnuta jest treść tego pięknego filmu.

Nie możemy pozostawić bez zwrócenia uwagi p. p. właścicielom kin, że dotychczas obowiązywała nas maksyma „do ut des“ — daj i my damy.— Obecnie jednak stwierdzamy, że daje tylko jedna strona — publiczność—bowiem nie tylko została pozbawioną scenek bez obniżenia cen za wejścia, ale otrzymuje obrazy krótkie bez nadprogramów. Jeden z obrazów trwał tylko godzinę i kwadrans. Nieogłędność czy też... bezceremonjalność. Oczekujemy poprawy.

**Teatr „Odeon“** Dziś i dni następnych

Pieśń miłości

## TRĘDOWATA

Współczesny dramat salonowy w 12 aktach w g. słynnej powieści H. Mniszkówny.

W roli tytułowej fascynująca

**JADWIGA SMOSARSKA.**

Reżyserja: Puchalski i Węgrzyn. — Zdjęcia i techn. opracow. inż. Gniazdowski.

**Teatr „NOWOŚCI“** od soboty 22 do poniedziałku 24 stycznia r. b.

Wielki film wytwórni „First National Pictures“ p. t.

## „Rozwódka“

w rolach głównych

**Blanche Sweet i Jack Mulhall**  
Reżyserja **June Mathis.**

**Kino-Teatr „NOWY“** od soboty 22 do środy 26 stycznia r. b.

Największy sukces kinematografji p. t.

## ZŁOTY MOTYLEK

(Szał tańca).

Z uroczą **LILI DAMITĄ** w roli głównej. Regaty na Tamizie. Charleston. Divy kabaretowe.

NAD PROGRAM:

**Arcywesoła farsa w 2 ch aktach.**

**We wszelkich sprawach wojskowych**

udziela informacji i porad oraz pisze prośby

## Eustachjusz Wolniak

kilkuletni pracownik P.K.U. w Częstochowie. Godziny przyjęć od 8 ej do 4 ej po poł.

**Częstochowa, II Aleja № 27.**

wejście z ul. Kościuszki („Cristal“).